

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy zamieszkali w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 57

Poznań, środa dnia 5 lutego 1930

Rok XXV

Ustawa o ustroju sądów powszechnych

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.) — „Dziennik Ustaw” nr. 5 ogłasza ustawę o zmianie dekretu o ustroju sądów powszechnych, uchwaloną przez Sejm. Widocznie jednak rząd miał zastrzeżenia co do tej noweli, skoro równocześnie zgłosił do Sejmu projekt znowelizowania świeżo ogłoszonej noweli. (w.)

Rezygnacja p. Woźnickiego

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.) Poseł Woźnicki zrezygnował ze stanowiska wicemarszałka Sejmu. Na jego miejsce będzie wysunięta kandydatura p. Roga. (w.)

Z komisji konstytucyjnej

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej uchwalono wniosek B. B., aby przerwać obrady komisji aż do czasu zakończenia przez Sejm dyskusji budżetowej. Następnie większość komisji tj. B. B. wraz z centrolewem odrzuciła wniosek p. Komarnickiego w sprawie nowelizacji art. 25 konstytucji. (w.)

Senator Jewe o ysky u premiera Bartla

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.) Premier Bartel przyjął bawiącego w Warszawie senatora gdańskiego Jewelowskiego, który przebywa tu w związku z rokowaniami o traktat handlowy z Niemcami. (w.)

Odrzucenie protestów wyborczych

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy oddalił protesty przeciwko wyborom w okręgach Bydgoszcz, Król Huta, Katowice i Toruń.

Decyzję w sprawie protestu przeciwko wyborom do Senatu w woj. pomorskim Sąd Najwyższy odroczył. (w.)

Nowy poseł austriacki

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.) Na miejsce Posta posłem austriackim w Warszawie zostanie p. Keine, dotychczasowy przedstawiciel Austrii w Moskwie. (w.)

P. Rauscher wyjechał do Berlina

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.) Posł Rauscher wyjechał do Berlina. Pobyt jego tam potrwa dni kilka. Spowodowany został pracami Reichstagu przed ratyfikacją polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej. (w.)

Skonfiskowany transport broni

Berlin, 4. 2. Z Hamburga donoszą, iż policja portowa skonfiskowała na szwedzkim okręcie „Karol Gustaw” transport broni i amunicji, zadeklarowany jako beczki ze śledziami. Skonfiskowano 600 rewolwerów, 1000 granatów ręcznych, 4 lekkie karabiny maszynowe i 1000 sztukiletów. Kapitan okrętu oświadczył, iż działał w dobrej wierze a o przewozie broni nie wiedział. Policja przypuszcza, iż chodzi tu o przemycanie broni dla komunistów niemieckich.

Zyski niemieckie w umowie likwidacyjnej z Polską

Wę wczorajszym numerze wieczornym podaliśmy otrzymany drogą radiową komunikat biura Wolffa, donoszący, że rządowi Rzeszy udało się uzyskać w umowie likwidacyjnej z Polską korzystne dla Niemiec rekompensaty i ulepszenia w stosunku do planu Younga.

Obecnie w uzupełnieniu powyższego komunikatu biuro Wolffa donosi, że wspomniane korzyści niemieckie dotyczą następujących trzech punktów:

1. Zwolnienie od likwidacji niezlikwidowanych dotychczas majątków (około 15 tys. hektarów). Trudność polegała na tym, że likwidacja w Polsce nie posiadała wyłącznie charakteru finansowego, jak to miało miejsce w innych państwach, lecz również polityczny. Mimo to w pertraktacjach z Polską udało się nam włączyć likwidację do całokształtu omawianych zagadnień. Tem samym zabezpieczyliśmy wszystkie majątki, znajdujące się w rękę swych właścicieli w dniu 1-go września 1929 r.

2. Rozliczenie pretensji obu państw. Polacy żądali przede wszystkim zwrotu funduszu ubezpieczenia socjalnego, przypadającego na odstąpioną część Górnego Śląska. Niemieckie żądania wypływały z kosztów plebiscytowych w odstąpionej części Górnego Śląska. Olsztynie i Kwidzynie a dalej z kosztów transportu wojsk okupacyjnych itp. Główne pretensje obu państw dotyczyły rozliczeń w Poznańskim i na Pomorzu, przyczem pretensje niemieckie wynoszą ogólną sumę 538.7 milionów, a polskie około 830 milionów marek niemieckich, naturalnie w nierównej wartości wewnętrznej. Znajdowały się w nich pretensje, wypływające z rekwizycji i zarządzeń przymusowych w stosunku do robotników polskich jak również pretensje jeńców wojennych. Obie strony musiały z tych prywatnych żądań zrezygnować.

W projekcie ustawy rząd Rzeszy proponuje wytyczne, zapewniające sprawiedliwe odszkodowanie niemiec-

kich żądań prywatnych, a mianowicie pewnego rodzaju rozprawę na podłożu trybunału rozjemczego z sądem gospodarczym Rzeszy jako instancją rewizyjną. Rząd Rzeszy, Rada Państwa i Reichstag utworzą wspólną komisję, która ustali wytyczne dla odszkodowania zgłoszonych pretensyj.

3. Prawo odkupu. Niemcy nie uznają wysuwanych żądań polskich w sprawie prawa odkupu. Dotychczas Polska, jako następcza pruskiej komisji kolonizacyjnej skorzystała z przynależnego jej prawa odkupu w 450 wypadkach. Polska zrezygnowała z zastosowania tego prawa w przyszłości a Niemcy starali się zasięgu tego zrzeczenia się rozszerzyć. Uwzględniono prztem specjalnie wypadek śmierci właściciela, co w praktyce w sprawie odkupu odgrywało główną rolę. Zastrzeżenia, które poczyniła Polska, ograniczają się w głównej mierze do złego gospodarowania, przestępstwa i zbrodni. Przywódcy niemieckiej mniejszości w Polsce przeciwko zastrzeżeniu złego gospodarowania nie protestowali, ponieważ dotychczas przy wysokim poziomie niemieckiego rolnictwa w Polsce nie było okazji do polskiego wkroczenia. Zagadnienie przestępstw interpretowano w ostatniej fazie rokowań w tym kierunku, że pod pojęciem przestępstwa należy rozumieć przestępstwa przeciwko państwu jak dezercję i t. p., co, zdaniem kół politycznych, jest dużym postępem.

W łączności z tem zwraca się uwagę, że od czasu wydania przepisów o strefie granicznej w roku 1926, przepisy te w żadnym wypadku nie były stosowane przeciwko osadnikom niemieckim w celach osiedleńczych. Podkreśla się też, że mniejszość niemiecka, której kierownicy o przebiegu rokowań stale byli informowani, zakończenie tych rokowań przyjęła z zadowoleniem, gdyż w ten sposób osiągnięto, iż 50 tys. ludzi uchroniono przed wywłaszczeniem.

W berlińskich kołach politycznych układ ten uważa się jako konieczne podłożo do dalszego prowadzenia rokowań o traktat handlowy.

Z konferencji morskiej w Londynie

Rozbieżność zdań w sprawie łodzi podwodnych

Londyn, 4. 2. (PAT.) Szefowie wszystkich delegacji, za wyjątkiem przebywających jeszcze w Paryżu Tardieu i Brianda, obecni byli dziś rano na plenarnym posiedzeniu konferencji morskiej w pałacu św. Jakóba.

Agencja Reutersa dowiaduje się, że japoński punkt widzenia co do kompromisowej propozycji francuskiej nie różni się zasadniczo od punktu widzenia Anglii. Japonia nie życzy sobie, aby zasada transferu zastosowana była do łodzi podwodnych. Japonia sprzeciwia się jakimkolwiek zmniejszeniu obecnej liczby jej łodzi podwodnych, lecz popiera tezę brytyjską co do transferu lekkich krążowników i kontrtorpedowców.

Celem dzisiejszego posiedzenia było omówienie kompromisowej propozycji francuskiej i kontrpropozycji angielskich.

Londyn, 4. 2. (PAT.) Dziś odbyło się 2-godzinne posiedzenie 1-ej komisji, rozpatrującej francuską propozycję kompromisową.

Dyskusja wykazała ze strony Anglii, St. Zjedn. i Japonii zasadniczą gotowość do przyjęcia kompromisu pomiędzy tezą globalną i kategorjalną. Anglii i Amerykanie poczynili pewne zastrzeżenia co do możliwości transferu, jeżeli chodzi o łodzie podwodne. Zgodzono się wyłączyć z transferu naj-

większe okręty wojenne oraz krążowniki o pojemności powyżej 10 000 ton. Poza tem zgodzono się na nieograniczony transfer wzajemny, jeżeli chodzi o mniejsze krążowniki i torpedowce.

Trudności w dyskusji czyniła delegacja włoska, wnosząc pewne obiektywne co do konieczności określenia globalnego maksimum każdej floty.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek. W międzyczasie czynione będą starania w kierunku uzgodnienia rozbieżności zdań w sprawie łodzi podwodnych.

Żyto zamiast pszenicy

Berlin, 3. 2. (AW.) Niemcy rozpoczęli propagandę konsumowania żyta zamiast pszenicy. W pierwszym rządzie propagatorów stanął sam minister rolnictwa i wyżywienia Dietrich, który otwierając dziś wystawę rolniczą „Zielony tydzień” oświadczył się jako gorący zwolennik konsumpcji żyta zamiast pszenicy, twierdząc, że nonsensem jest, iż do niemieckiego obszaru celnego przywozi się rocznie 2—3 milionów ton pszenicy, podczas gdy własnej krajowej produkcji żyta nie można zużyć w kraju i musi się ją sprzedawać za bezcen zagranicą.

Zgon wybitnego faszysty

Rzym, 4. 2. (Radio.) Włoski minister robót publ. Bianchi zmarł ubiegłej nocy na zapalenie płuc. Zwłoki ministra, po ubraniu w mundur honorowego kaprala milicji faszystowskiej, jeszcze w nocy zostały przewiezione do gmachu min. pracy.

Min. Bianchi zmarł w 48 roku życia. Należał on do pierwszych współpracowników Mussoliniego i był jednym z najwplywowszych polityków włoskich doby obecnej. Podobnie jak i Mussolini, uznawszy niewykonalność doktryn socjalistycznych, wystąpił z partii socjalistycznej, do której należał w młodych latach. Był on jednym z czterech kierowników marszu na Rzym. W partii faszystowskiej i rządzie zajmował wysokie stanowiska.

B. dyktator pod nadzorem

Paryż, 4. 2. (AW.) Według doniesień z Madrytu, obecny rząd hiszpański wydał zarządzenie, zabraniające byłemu dyktatorowi opuszczenia stolicy państwa.

Zakaz ten dotyczy również byłego ministra spraw wewnętrznych generała Anido.

Listy z Afryki

Domy z błota — Złota kula 2-metrowej średnicy — Groby królewskie — Dzielnica żydowska — Marsz Chopina — Kolonja trędowatych — Legja cudzoziemska

(Korespondencja własna).

Marrakesz (Marokko) w styczniu

Zegnam fale oceanu i jadę na południe w głąb Marokka do dawnej stolicy Mogrebu — do Marrakeszu. Monotonnie jednostajnie równie drogi wesoło przerywają złote łany zboża i czerwone łany maków, tem czerwieniszczym, że otulonych pękami aksamitnych, szarych traw. Lecz co to? Na horyzoncie zielenią się fale, wyraźnie rysuje się latarnia morska, a przecież ocean pozostał daleko poza nami. Podjeżdżamy — przed nami istotnie faluje zielone morze, lecz morze drzew palmowych, nad którymi niby wielka latarnia wznosi się szczyt minaretu. Mijamy oazę i przez ulepienie z błota szanice wjeżdżamy do Miasta z Błota. Sercem jego jest olbrzymi plac, gdzie wałęsają się domy gliniane, rozescznięte, niby widma upiorne z błota ulepienie, które pod gruzami swemi chcą zagrzebać wszystkich „Rumi” — intruzów i gniazda ich bezczelnie mocne. W kurzu placu zasiedli Arabi, zapatrzeni w cudownych zaklinaczy węży, zastuchani w opowiadania swych świetnych artystów bajczarzy.

Niegdyś przed wiekami tacy sami Arabi w takich samych burnusach słuchali podobnych bajek i przeróżnych opowiadań. Osiemset lat minęło i wszystko zostało bez zmiany, tylko, że w gruzy upadła wielka Maurów potęga, jak w gruzy upadły wielkie mury wielkiego miasta, prastarej stolicy Mogrebu. Niegdyś na tym samym placu wznosił się olbrzymi meczet, który otaczało aż dwieście księgarń. Dziś pozostał tylko stary minaret Kutubia, a na nim skąpe resztki zielonych majolik, delikatnie lśniejących na rdzawem jego tle. I znów Al-mohadzi, bo jak wieża Hassana w Rabacie, tak i Kutubia wzniesiona była za panowania El-Mansura. A po jej ukończeniu, najukochańsza żona tego wielkiego władcy ofiarowała wszystkie swe klejnoty na ulanie czterech kul, które zdobią szczyt minaretu. Wiele

złota musiała posiadać piękna sultanka, skoro jedna z kul ma aż dwa metry średnicy.

W Mleście z Błota są ukryte również groby królewskie — najcudniejsza z kapićek świata Nieczysty „Rumi“ mógł dotrzeć tu jedynie ślepym trafem bo i któż mógłby przypuścić, że za walącą się furką z desek, wśród chwastów zielska kryje się cud najczystszy, maurytańskiego stylu, zaklęty w marmur, gips i drzewo cedrowe? I tu, jak zresztą wszędzie na Wschodzie, prowadzi korytarz wąski, niski, ciemny i ubogi. A za nim podwórce małe, zachwaszczone, gdzie palma samotna — jedyny strażnik grobów — kołysze się rytmicznie. Jakże pełen jasności i ciszy jest dom poświęcony tym wszystkim królom, z których żaden przecież nie umarł śmiercią spokojną i własną! Na straż marmurowych grobów, niskich, płaskich, pokrytych rzeźbami, stoją kolumny marmurowe. Nad kolumnami łukowate, cedrowe sklepienie o tonach wyblakłych i błyskach złotych. A dokoła ściany, pokryte najróżnorodniejszymi motywami z arabesek i cytatami z Koranu.

Skrzypnęła furka drewniana, znów ukazała się ulica: ponura, smutna, z błotem ulepioną. Mam wrażenie, że budzę się nagle z jakiegoś snu złotego i zapadam na szarą rzeczywistość. Bo też nieoczekiwane zjawisko tych najpiękniejszych grobów wygląda na tle Miasta z Błota, jak błękitny chot w żółtej monotonii pustynnych piasków. Wrażenie to potęguje się w Suki, gdzie obdarci, brudni golarze ścinają brudnym, obdartym Arabom ruszające się od robactwa włosy. Lecz większym jeszcze obrzydzeniem napawa widok Mellahu, dzielnicy żydowskiej. Zieje z niej jakaś czarna zaraza i zda się symbolizować całą straszliwą nędzę świata i cały, okropny tej nędzy brud.

Środkiem szerokiej ulicy kroczy pogrzeb jakiegoś dostojnika francuskiego. Pod czystym niebem afrykańskim płyną dźwięki marsza pogrzebowego Chopina.

Tuż od szaniami Marrakeszu leży miasto inne, szalenie otoczone walem, do wszystkich miast z błota podobne, a przecież odmienne: nad płaskimi jego domami nie wznosi się żaden minaret. Z dziwnym jakimś lekkiem zbliżam się do jego szaniców. „Ou-allez vous donc — krzyczy mi jakiś Francuz — c'est la colonie des lépreux“. — A więc naprawdę grób od gromu straszniejszy, bo rozkładają się tam ludzie żywi, na zawsze oddzieleni ścianą z błota od reszty świata i zdrowia. Jedyną ich pociechę i jedyną ulgę to mała z błota wzniesiona Kubba, grób wielkiego świętego, którego ufnie błaga o przywrócenie zdrowia.

O zachodzie wracam do miasta: szczyty gór różowieją, domki z gliny wyglądają, jak rozsypane agaty, wierzchołki palm zaczynają płonąć, wysmukłe minarety rysują się na błękitnym nieba czarnym cieniem. Powoli wszystko blednie. Nad miastem delikatnie różowieje ostatni blask liljowy Słońca zaszło. Zdała słychać śpiew to wieczorna modlitwa Legji cudzoziemskiej. Dziwne to wojsko, z którego nigdy prawie nie dezertują, gdyż wstępując doń, jest się już dezertorem życia, jego trosk, bólów i wszelkich niesprawiedliwości. Dziwne to jedyne może miejsce, gdzie nie pytają skąd kto przyszedł, kim jest i co go wyгнаło aż na piaski tej przesmutnej ziemi.

Marja Milkiewiczowa

Sprawa gen. Kutiepowa

Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnych wyników

Paryż, 4. 2. (Radjo). Według paryskiego dziennika „Liberté“ policja udało się stwierdzić, w jakim kierunku udał się samochód, w którym uprowadzono gen. Kutiepowa. Policja przypuszcza, że Kutiepowa wiezi się poza granicami Francji.

Redakcja dziennika już dziś zrana została poinformowana prywatnie, że Kutiepowa, po krótkim przetrzymaniu w pobliżu Paryża, wywieziono do Belgii, gdzie jest więziony tuż nad granicą niemiecką.

Paryż, 4. 2. (Radjo). „Temps“ donosi z La Rochelle:

Policja bezpieczeństwa publikuje, że gen. Kutiepow został uprowadzony przez ludzi, którzy posiadali paszporty łotewskie. Władze portu La Rochelle zostały powiadomione o tem przez policję i wezwane do specjalnego śledze-

nia podróży z paszportami łotewskimi

Białogród, 4. 2. (PAT). W związku ze zniknięciem gen. Kutiepowa, związek b. konbatantów rosyjskich uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko sowieckim metodom działania i przesłał pod adresem związku kombatanów w Paryżu 5 tys. dinarów, poświęcając je na poszukiwanie zaginionego.

Paryż, 4. 2. (PAT). „Le Matin“ donosi, że obecny przywódca emigrantów rosyjskich gen. Miller zaprzeczył kategorycznie rozpowszechnianej przez władze sowieckie pogłosce jakoby zamierzał zorganizować zamach na ambasadę sowiecką w Paryżu.

Przeciwnie, gen. Miller czyni wysiłki celem uspokojenia wzburzonych umysłów wśród emigrantów rosyjskich

Nr. 19

Jubileuszowa pamiątka
za 45 groszy

Wielkopolska Ilustracja

„Zaślubiny Polski z morzem“

Tylko pospiech w zamówieniu zapewni
posiadanie tego cennego wydania.

Włamania przy Wielkich Garbarach

Echa wczorajszego napadu na skład p. Cichockiego

W związku z włamaniami do składu p. Winceniego Cichockiego, o którym pisaliśmy w numerze wczorajszym, Czytelnicy nasi zwracają uwagę na liczne napady, dokonane w ostatnim czasie na W. Garbarach.

Jak już wspomnieliśmy, włamanie u p. Cichockiego było czwartem z rzędu, dokonaniem w tej dzielnicy w ciągu niespełna dwóch miesięcy.

W pierwszych dniach stycznia r. b. włamano się do restauracji p. Dybizańskiego, sąsiadującego z p. Cichockim. Łupem włamywaczy padły wówczas napoje alkoholowe i papierosy oraz rewolwer i biżuterja. W ubiegłym zaś tygodniu dokonano większej kradzieży w Warszawskim Składzie Manufaktur przy W. Garbarach 40. Przypuszcza się, że oba napady są dziełem jednej szajki.

Co do ostatniego napadu na podkreślenie zasługuje wyjątkowa odwaga właściciela składu pana Winceniego Cichockiego jak również jego żony. Pp. Cichoccy przy mieszkaniu swem mają skład towarów emalowanych i korzenno-spożywczych. Pod magazynem znajdują się składnice, mieszczące się w piwnicach. Do piwnic tych wtargnęli włamywacze w nocy na wtorek. Około godziny 4 rano pp. Cichoccy zostali zbudzeni stukiem odrywanej w piwnicy kłódki. P. Cichocki narzucił pospiesznie płaszcz i uzbrojony w rewolwer wybiegł do sieni a za nim pospieszyła jego żona, przyświecając latarką.

P. Cichocki stoczył z włamywaczami dłuższą walkę, w czasie której zo-

stał powalony na ziemię. Mężowi swemu dzielnie pomagała p. Cichocka, przytrzymując jednego ze złoczyńców. Bandytci bowiem wyskoczyli z ukrycia i jeden z nich rzucił się na p. Cichocką, podczas gdy drugi pochwycił żelazny łom i zamierzył się, aby uderzyć jej męża. Na szczęście p. Cichocki uprzedził atak bandyty celnym wystrzałem w pierś. Walka trwała kilka minut. Wreszcie włamywacze poczęli uciekać a p. Cichocki ścigał ich Wielkimi Garbarami do ul. Szyperskiej, gdzie obaj zbrodniarze zdolali się ukryć. Pomoc zbudzonych sąsiadów nadeszła zapóźno. W czasie walki z bandytami pp. Cichoccy zostali przez włamywaczy podrapani i kilka razy uderzeni.

W związku z powyższym zuchwałym napadem policja prowadzi dochodzenia. W konfrontacji z włamywaczem Feliksem Kozłowskim p. Cichocki poznał w nim nocnego napastnika. Należy zauważyć, że włamywacz, który biegł w kierunku ul. Szyperskiej, dostał się wkrótce przy pomocy swych współników do mieszkania na ul. Wencjańskiej, skąd zabrało go do lecznicy miejskiej zawezwane przez policję pogotowie ratunkowe. (k.)

Niedoszły zamach

Londyn, 3. 2. (AW). Przed wejściem do galerji indyjskiej Brytyjskiego Muzeum znaleziono bombę o olbrzymiej sile wybuchowej z zapalo-

nym lontem. Do chwili wybuchu pozostało tylko kilka minut, przy czem skutki eksplozji byłyby niewątpliwie straszne, gdyż, jak stwierdził rzeczoznawca, materiał wybuchowy zawarty w bombie wystarczyłby do obrócenia w gruzy całego pawilonu gmachu. Istnieją poszlaki, iż zamach był dziełem hinduskich studentów studiujących w Anglii.

Student zastrzelił żonę profesora

Bruksela, 4. 2. (Radjo.) Pewien student, który przepadł przy egzaminie, zastrzelił żonę profesora.

Przed popelnieniem morderstwa napisał list do władz uniwersyteckich, w którym zawiadomił je o zamiarze popelnienia morderstwa a następnie samobójstwa. Ponieważ policja nie może go odnaleźć, przypuszcza się, że student faktycznie odebrał sobie życie.

Ks. Umberto zamieszkał w Turynie

Turyń, 3. 2. (PAT.) Do Turynu przybył następca tronu książę Umberto z małżonką księżną Marią, którzy postanowili obrać Turyn za swą rezydencję. Na dworcu powitali ich wszyscy książęta domu Sabaudzkiego, zamieszkujący w Turynie, przedstawiciele najwyższych władz cywilnych i wojskowych oraz wielkie masy publiczności, która wyległa również na ulicę, witając z wielkim entuzjazmem parę książęcą, jadącą w galowej karocy królewskiej.

Krwawa zabawa w Skórzewie

W związku z krwawym zajściem na zabawie w Skórzewie w powiecie poznańskim w dniu 1 b. m., dowiadujemy się następujących szczegółów.

W czasie zabawy tanecznej w oberży Studzińskiego w Skórzewie, gdzie, mimo soboty, obficie zalewano się alkoholem, powstał spór o tancerki pomiędzy młodzieżą z Wysogotowa i Skórzewa. Spór zamienił się w namiętną bójkę, podczas której padały strzały rewolwerowe. Wkrótce bójka przeniosła się na ulicę, gdzie zaczęto ostrzeliwać się z rewolwerów. W ciemnościach zabłąkana kula ugodziła w okolicę serca 26-letniego robotnika Jana Bortaka ze Skórzewa, raniąc go tak niebezpiecznie, że zmarł w chwilę po wypadku.

Jako podejrzanego o spowodowanie śmiertelnego strzału aresztowano rolnika Marcina Wałkowiaka z Wsosołowa, który przwał na siebie, że kilkakrotnie strzelił na postrach. W odstawił go do więzienia sądowego w Poznaniu. (k.)

Nagły zgon

Wczoraj popołudniu zmarł nagle w mieszkaniu swem przy ul. Bukowskiej nr. 9 na udar serca kowal Franciszek Majcherowicz.

Przywołany lekarz poeotowia stwierdził już tylko śmierć. (k.)

Młodzieży, ty nażywiej odczuwasz, czom jest morze dla Polski.

W tobie cele Ligi Morskiej i Rzecznej znajdują najsilniejszych pronauatorów.

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

136)

Uruchomiona została linja polskiej żeglugi przybrzeżnej, aby kuracjuszy polski na polskim statku mógł przemieszczać się z Gdyni na Hel, z Helu na Rewę, do Wielkiej Wsi, Jastarni czy Pucka i na wielkie morze — aby mógł odbywać wycieczki tanie a wygodne z tą świadomością, że grosz przezeń wydany pozostaje w kraju i dla dobra tego kraju.

Linje te powstały — aby zgnieść przedsiębiorczość niemiecką, która zaraz na początku opanowała kabotażem tereny polskie, zbierając obfite żniwo w sezonie kąpielowym. A uczynił to Soplca z całą energją. Na oranowanym terenie musiał posiadać wszystkie placówki w swoich rękach, wszystkie atuty w swoim rozporządzeniu, aby mógł działać niezawodnie.

Ponieważ jednak w tym wypadku było to niemieckie przedsiębiorstwo, więc Dobięcki znów miał okazję do wybicia przed oczy społeczeństwa — poważnego czynu, a tem samem wzmożenia zaufania do wielkiej pracy rybakowskiej Soplcy.

Nic też dziwnego, że Soplca urastał z dnia na dzień nie tylko jako potentat finansowy, ale jako człowiek, któremu można zaufać. Nie było inia, w którym nie zgłosiliby się doń drobni kapitaliści o radę, lub nie powierzyli mu mniejszych, czy większych sum do obrotu w przedsiębiorstwach. Tych Soplca organizował pod swem przewodnictwem w Towarzystwo budowy tanich will nadbrzeżnych na spłaty, odprzedając im część swoich terenów — w Mechelinkach, Rewie, Wielkiej Wsi, Jastarni i Borze.

I dolar zarabiał dolara, pędząc dalej po następnego, który czekał na niego w terenach nad wielkiem morzem.

Trzydziestomiljonowa Polska wysłać była winna — zdaniem Soplcy corocznie nad morze przy najmniej jeden procent swej ludności dla zaczerpnięcia w płuca odżywczego powietrza.

A wybrzeże polskie posiada zaledwie 140 kilometrów. Za dziesięć lat już nastąpi przeludnienie. Żadne inwestycje nie były w stanie nadążyć za wzrastającą potrzebą. Ani mózgow przedsiębiorczych, ani kapitałów nie będzie za wiele — wobec takiej perspektywy rozbudowy plaży polskiej.

I Dobięcki pisał artykuły: „Błogosławieństwo plaży polskiej“, „Przyszłość młodego pokolenia“, „Asylum nadmorskie na starość“ itp.

Soplca nie wykupywał jednak ziemi dla siebie, aby nią spekulować. Przeciwnie — kupił wszędzie tylko po kawałku. Podniecał natomiast do jej kupna, aby mu się opłaciły kosztowne inwestycje kulturalne, które wszędzie zakładał.

Na tej drodze Soplcy się wiodło. Drobniejsze przeszkody usuwał metodami znawcami, a takimi, jakich wymagały warunki pracy Dolar, bowiem nie ma prawa tracić czasu w rotacyjnym biegu. Dziś jeszcze jest dolarem, a jutro wart już o dwadzieścia centów więcej.

Istniała jednak bardziej osobista intymna sprawa Soplcy — złotowłosa

Agnes. Opłacone zgóry 100 procent oczekiwanej przyniemości zawiądy. Przytem komplikowały się te sprawy niewidocznie, niepozornie, ale z uporczywą systematycznością ukazując w grze zgola nieprzewidziane, a niesłychanie, doniosłe dla ideologii Soplcy atuty.

Agnes wymagała praw kobiety powiernika. Soplca w interesach nie uznawał tej roli kobiety.

Agnes nie ustępowała. Usiłowała go męczyć, zameczyć, skokietować i pokonać wszelkimi sposobami. Nie poddał się. I nie przyszło mu to z trudnością. Odczuwanie kobiety przez tego organizację zarówno psychiczną jak fizyczną ułatwiło mu ten sukces nad baronową. Nawet nie zachwiał się. Z trzeźwością obliczył swe straty i więcej nie wkładał. Nie wycofywał się jednak z niebezpiecznej gry, która dać mu mogła poważniejsze, bo nie zmysłowe, tylko zdobywcze. Bywały chwile w ich platonicznym pożyciu, kiedy gorejące w nich uczucia dochodziły do najwyższego napięcia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Środa, 5 lutego 1930.

Słońce: wschód 7.30 — zachód 16.45 —
długość dnia 9 godzin 15 min.
Księżyc: wschód 9.47 — przed I kwadrą
Kal. rz.-kat.: Agata P. — jutro Dorota P
M.
Kal. słow.: Dobrochna — jutro Bohdan

Zebrania

- Dziś** o 17 Stow. Rodzina Wojskowa, w Bibliotece Komendy, pl. Wolności 16;
o 18 Komisja Teologiczna, w gmachu T. P. N., ul. Sew Mielżyńskiego;
o 18 Kolo Nauczycieli Geografii, w z. w Inst Geogr., ul. Wjazdowa 3;
o 18.30 Rada Miejska, w sali Ratuszowej;
o 18.30 Ognisko Polek, w sali Stow. Techników Św. Marcina 21;
o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc”, w z. w Domu Król. Jadwigi;
o 19 Sodalicia Pań Konfekcyjnych, w sali O. O. Jezuitów;
o 19 Klub Sport. „Merkur”, u p. Łakomego, ul. Gen. Prądzyńskiego;
o 19 Tow. Przem. „Sobieski”, r. w. z. w Domu Kat. na Śródcie;
o 19.30 „Sokolice” (Rataje) w sokolni;
o 19.30 Tow. Powst. i Wojaków (Śródmieście) u p. Bayerowej;
o 19.30 Chór Marjański przy kościele ks. ks. Salezjanów, w sali zakładu, ul. Wroniecka 9;
o 20 Związek Inwalidów Wojennych (Winiary), u p. Jedroszkowiaka;
o 20 Zw. Radjosp. specjalistów, u p. Adamskiej, Piekary;
o 20 „Sokół” (Poznań III), u p. Zawadkowej;
o 20 „Sokół” (Łazarz), u p. Smoczyka, ul. Marsz. Focha 70;
o 20 Akad. Kolo Trzemesznan, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
o 20.15 „Sokół” (Śródmieście), w salce przy Św. Marcynie 65.
- Jutro** o 18 Stow. Oficerów w stanie spocz. w kasynie oficerskim D. O. K. VII;
o 19 Związek Hallerczyków, r. w. z. w lokalu przy Św. Marcynie 65;
o 19 Entomologiczne, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
o 19 II Sodalicia Pań Miejskich p. w. „Królowej Korony Polskiej”, w sali Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Cecylii z Dolatkowskich Wiaranowskiej o godz. 14.30 ul. Jeżycka nr. 30. — Sp. Wacława Czekaly o godz. 15 z kaplicy przytułiska na Śródcie. — Sp. Jadwigi z Rogalińskich Pieprzyckiej o godz. 16 ul. Marszałka Focha 173.

Licytacje

- Dziś** o 9 ul. Niegolewskich 22 — 2 automobile ciężarowe (reklamowe);
o 9.30 ul. Wrocławskiej 33-34 — biurko;
o 10 nar. ul. Em. Szcznieckiej i Marsz. Focha — 2 nagrobki;
o 10.30 ul. Marc. Mottego 3 — 20 par rogów jelenich;
o 11 W. Garbary 29 — szafa żel., maszyna do pisania;
o 12 ul. Dąbrowskiego 38 — maszyna do pisania, kaszanka, wóz;
o 12 Św. Marcina 27 — waga, 300 kg tektury, 120 kg papieru do pakowania, 100 kg tutek.
o 15 ul. Piaskowa 2 — szfionierka, leżanka, kanapa;
o 16 al. Marcinkowskiego 14 — obuwie;
o 16.30 ul. Wrocławskiej 14 — szafa.
- Jutro** o 11 Rynek Łazarski 7 — stół rozcz., 12 krzesel;
o 11 ul. Gnieźnieńska 1 — zegar, lustro, szfionierka, obraz;
o 11.30 ul. Dąbrowskiego 44 — biblioteka, maszyna do pisania;
o 12 ul. Poznańska 20 — stół składowy, regaly;
o 12.30 ul. Gnieźnieńska 47 — maszyna do przesiewania maki, obudowanie do kamieni młyńskich, 2 sity;
o 13 ul. Kraszewskiego 4 — bufet, kredens.

Wystawy

Salon Włkp. Stow. Artystów-Plastyków, pl. Wolności 14a, otwartą w dni ni w niedzielę od godz. 11-17, w dni świąteczne od 12-15.

Teatr Wielki

Dziś — „Krysia Leśniczanka”, operetka J. Jarno.

Teatr Polski

Dziś — „Kupiec wenecki”.

Teatr Nowy

Dziś — „Ten, który zmienił nazwisko”.

Pod zarzutem podpalenia

W związku z pożarem w zabudowaniach Heleny Grzeczkowej w Trzemesznie w powiecie mogileńskim w grudniu ub. roku stwierdzono, że ogień został podłożony.

Jako silnie podejrzanego o podpalenie aresztowano syna Grzeczkowej, Władysława, którego odstawiono do więzienia sądowego w Trzemesznie.

(k.)

Wczorajsze obrady Sejmu

Budżet N. I. K.

Warszawa, 4. 2. (PAT). W 1. czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy o fundacji smoguleckiej im. Bogdana Hutten - Czapskiego i projekt ustawy o pożyczce długoterminowej dla państw. zakładu wodociągowego na G. Śląsku.

Pos. Kwapiński, referując budżet N. I. K., podkreśla, że w obecnej sytuacji politycznej bezstronny głos N. I. K. ma ogromne znaczenie dla życia całego państwa. Współpraca N. I. K. z korpusem kontrolerów jest zupełnie poprawna. Z dokumentów, otrzymanych od prezesa N. I. K., wynika, że rząd poza przekroczeniem budżetu, wniesionymi do zatwierdzenia do Sejmu, ściśle wykonywa ustawę skarbową i pod tym względem nastąpiła znaczna poprawa. Prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu komisji.

Pos. Sobolewski (B. B.) twierdzi, że jakoby z niepokojem przyjęto wyjaśnienia prezesa N. I. K., że w kolegium były w pewnych kwestiach zdania podzielone, a prezes pozostawał w mniejszości. Mówca uważa za wskazane wyrazić wątpliwość, czy korpus urzędniczy N. I. K. stoi rzeczywiście w całości na wysokości swego zadania.

Pos. Rataj ostro występuje przeciwko ustępowi przemówienia pos. Sobolewskiego, w którym podważył on działalność kolegium N. I. K. N. I. K. gdy działa kolegialnie, działa jako sąd, a wyroki mają taki sam walor i nie mogą podlegać krytyce, jaka była tu wypowiedziana.

Sprawozdawca pos. Kwapiński zauważa m. in., że społeczeństwo z ulgą przyjęło uwagi N. I. K. jako dowód,

Budżet Prezydium Rady ministrów

Przystąpiono do budżetu Prezydium Rady ministrów.

Referent pos. Kornecki oświadcza, że komisja budż. uznała potrzebę istnienia sekretariatu ekonomicznego przy Radzie min. i wyraziła życzenie, aby komisja dla usprawnienia administracji jaknajprędzej ukończyła swe prace. Wypowiedziano również poglądy, że rząd powinien rychło wystąpić z projektem ustawy, która by w sposób prawny ugruntowała istnienie funduszu kultury narodowej. Mówca apeluje do premiera, aby jeszcze w tej sesji budżetowej przedłożony był odpowiedni projekt ustawy. Następnie zapytuje, czy nie należałoby wobec wzrostu napływu spraw, rostrzyganych przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, przystąpić do nowelizacji ustawy o N. T. A. i do wykonania postanowień konstytucji o powołaniu niższych organów N. T. A. na razie przez powołanie choćby kilku organów 1-ej instancji. Stosunek spraw przegranych przez rząd w N. T. A. wzrósł w ciągu ostatniego 3-letnia. Mówca zarzuca działalność P. A. T. tendencyjność, przyczem powołuje się na wczorajsze sprawozdanie z plenarnego

Budżet min. pracy i op. społ.

Przystąpiono do budżetu Min. pracy i Opieki Społecznej.

Sprawozdawca pos. Kuśnierz zauważa, że sytuacja finansowa kas chorych jest zła. Zniesienie samorządu w kasach chorych na czas dłuższy utrzymać się nie da i przywrócenie go jest koniecznością. Nasilenie w stanie bezrobocia w ostatnich czasach słabnie. — Wreszcie zarzuca rządowi, że zalega z dopłatą do funduszu bezrobocia za trzy lata, omawia zmiany poczynione w komisji i prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu komisyjnym.

Pos. Krzyżanowski (B. B.) omawia ruch emigracyjny w Polsce i zauważa, że emigracja jest dla Polski ciągle jeszcze złem koniecznym, ponieważ Polska nie może wyżywić całej swojej ludności.

Pos. Szczerkowski (P. P. S.) skarży się, że nasze ustawodawstwo socjalne jest niewystarczające i należy dążyć do dalszej jego rozbudowy.

Stronictwo mówcy niema zaufania do min. Prystora.

Pos. Janowski (N. P. R.) zastanawia się nad przyczynami bezrobocia w Polsce. Rady komisaryczne w kasach chorych bynajmniej nie usunęły niedomagań. Gospodarka komisarzy całkowicie zawiodła. Mówca wyraża żal, że wycofaną została ustawa o ubezpieczeniu na starość.

Nastąpiła przerwa do godz. 4.15 popołudniu.

Pos. Puchałka (Ch D.) wypowiada się za rozszerzeniem grona bezrobotnych, korzystających z zasiłków, oraz za podwyższeniem zasiłków Również okres pobierania zasiłków powinien być znacznie przedłużony. Klub mówcy protestuje energicznie przeciwko

że jest ktoś, kto czuwa nad gospodarką państwową. Oświadczenie pos. Sobolewskiego, że urzędnicy nie odpowiadają swym zadaniom, podkopuje zaufanie do N. I. K.

Prezes N. I. K. Wróblewski wyraża ubolewanie, że padły tu słowa krytyczne co do składu N. I. K. i zaznacza, że, jeżeli mówił w komisji budż. o pewnych różnicach zdań, to powiedział wówczas w tym sensie, że były posiedzenia, na których jego zdanie było w mniejszości, lecz, że później udało mu się jednak przekonać kolegów i zdobyć większość, przyczem mówił o tem nie dlatego, ażeby wywlekać sprawy wewnętrzne na forum komisji, ale dlatego, aby scharakteryzować, że w kolegium panuje atmosfera rzeczowego badania. Atmosfera w kolegium jest podniosła i problemy traktowane są niesłychanie obiektywnie. Gdyby były jakieś kwestje zasadnicze, co do których prezes pozostawałby w dyszonansie z większością kolegium, wówczas umiałby wyciągnąć z tego stanu rzeczy konsekwencje i uszanować zasadę kolegialności. Prezes omawia trudności przy układaniu sprawozdań, prawdopodob. jednak, ażeby jakaś rzecz większej wagi uszła uwagi kontrolera. Jest dość małe, wobec czego prosi pp. posłów, aby ewentualne niedokładności zechcieli usprawiedliwić trudnościami techniki sprawozdań i przy głosowaniu nie powodowali się tego rodzaju wątpliwościami.

Pos. Rybarski dopatruje się w oświadczeniu pos. Sobolewskiego chęci podkopania autorytetu N. I. K., instytucji stojącej ponad stronnictwami.

posiedzenia Sejmu, podane przez radjo, w którym była tylko wzmianka o przemówieniu referenta pos. Dąbskiego (Str. Chł.) a natomiast podana obszernie mowa posła Kozłowskiego (B. B.). Mówca zwraca uwagę premiera na działalność P. A. T. i prosi p. marszałka o interwencję w tej sprawie.

Urzędujący wicemarszałek Czetwertyński oświadcza, że co się tyczy P. A. T., to wystąpi do prezesa Rady min. z prośbą o spowodowanie obiektywnego traktowania informacji przez P. A. T.

Prezes Rady min. Bartel oświadcza, że wydaje mu się rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż komunikaty P. A. T. powinny być obiektywne. Sprawa poruszona przez pos. Korneckiego będzie zbadana i premier wyda odpowiednie instrukcje i polecenia.

Pos. Dąbski: Ponieważ przekonał się, że P. A. T., na którą preliminuje się w dziale przedsiębiorstw 2.467.124 zł w rozchodach zwyczajnych, nie jest agencją bezstronną, dlatego zgłasza wniosek o skreślenie tej sumy.

nadużywaniu kas chorych dla celów partyjnych, ale nie widzi konsekwencji w tem, aby usuwać jednych partyjników, a na to miejsce wprowadzać drugich.

Pos. Potoczek (Piaśt) występuje przeciwko projektowi rozciągnięcia ustawy o płatnych urlopach na pracowników rolnych na wsi. Domaga się zwolnienia ludności rolniczej, zamieszkałej w małych miasteczkach od opłat na kasy chorych, dalej rozpoczęcia na większą skalę robót inwestycyjnych, jak np. regulacji rzek, dla przyścia z pomocą bezrobotnym na wsi. Wreszcie wnosi rezolucję, domagającą się wyłączenia drobnego rolnictwa od obowiązku ubezpieczeń społecznych.

Pos. Heller (kolo żyd.) domaga się otwarcia dla Żydów dziedzin pracy w instytucjach państwowych i samorządowych oraz zgłasza rezolucję, aby rząd przyszedł z pomocą tym organizacjom, które zajmują się przygotowaniem emigrantów do pracy w Palestynie.

Pos. Czapski (Str. Chł.) Stosunki w kasach chorych należy poprawić tembardziej, że wiele pieniędzy wydaje się na cele reprezentacyjne i na biurokrację.

Pos. Palijów ponawia swój wniosek o asygnowanie pewnej sumy na zwalczanie agitacji za emigracją do Peru i domaga się ponownie pomocy dla inwalidów ukraińskich.

Pos. Tomczak (B. B.) podnosi, że kasy chorych obecnie działają sprawniej i uczciwiej, niż przed przewrotem majowym.

Pos. Pająk (P. P. S.) napiętnował jako oszczerstwo twierdzenie pos. Sypuły (kom.), jakoby P. P. S. przeprowadza wybory za pieniądze kas chorych.

Emerytury, renty inwalidzkie i pensje

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) referował budżet emerytur. Mówca zaznaczył, że wydatki budżetu tego są mniejsze, niż przedłożenie rządu, ponieważ komisja przeniosła emerytów z działu lasów państwowych, oraz poczt, telegr. i telefonów do odpowiednich przedsiębiorstw. Oprócz tego komisja podwyższyła wydatki o sumy dla emerytów, którym trzeba będzie płacić emerytury na podstawie traktatu wiedeńskiego. Łącznie ze zwiększoną o 10 milionów sumą wydatków, zaproponowaną przez rząd, wydatki osiągną mniej więcej sumę 150 milj. zł. Mówca wyraża nadzieję, że rząd wystąpi z projektem ustawy, dotyczącym zrównania emerytów ze służby w państwach zaborecznych z emerytami, pochodzącymi ze służby polskiej.

Po przemówieniu pos. Łosia (Piaśt) przystąpiono do budżetu rent inwalidzkich i pensyj.

Sprawozdawca pos. Pająk stwierdza, że jest to jeden z tych budżetów, jakie komisja podwyższyła a mianowicie o 2 i pół miliona zł. Podwyższenie to uzasadnione jest nową ustawą o terminie zgłaszania się inwalidów.

Po przemówieniu pos. Pająka (P. P. S.), przystąpiono do budżetu długów państwowych.

Referent Rybarski zaznaczył, że komisja nie zaproponowała żadnych zmian. Mówca podkreśla zawarty ostatnio z Francją układ w sprawie długu z tytułu organizacji armji polskiej we Francji, który to układ jest dla nas korzystny i świadczy o trwałości naszych dobrych stosunków z Francją.

Pos. Dąbski jako referent budżetu Sejmu i Senatu w odpowiedzi pos. Kozłowskiego stwierdza, że ani marszałek Sejmu ani marszałek Senatu nie rozporządzają żadnymi funduszami dyspozycyjnymi a wszystkie wydatki są kontrolowane przez N. I. K. Mówca prosi marszałka o potwierdzenie tej enuncjacji.

Wicemarszałek Czetwertyński potwierdził powyższą enuncjację pos. Dąbskiego.

Na tem obrady zakończono. Następane posiedzenie jutro o godz. 40 rano.

Cygański pogrzeb

W ubiegłym tygodniu odbył się w Poznaniu pogrzeb 35-letniego cygana, ojca kilkorga dzieci, zamieszkałego w baraku za Bramą Warszawską.

O godz. 8 rano po nabożeństwie w kościele Św. Małgorzaty, kondukt pogrzebowy udał się na cmentarz, położony w pobliżu Małty, gdzie wobec niewykończenia prac murarskich przy budowie grobowca, trumnę z nieboszczykiem postawiono na cmentarzu a uczestnicy żałobnej uroczystości rozpalili na pobliskiej łące ognisko i urządzili stypę, przy której nie zabrakło nawet wódki. Po kilku godzinach, gdy murarze ukończyli swą pracę, złożenie trumny do grobowca odbyło się przy dźwiękach marsza cygańskiego, odegranego przez cygańską orkiestrę.

(k.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— **Bal Harcerski.** W sobotę, 8 bm. odbędzie się Bal Harcerski w salach kasyna oficerskiego D. O. K. VII, plac Działowy 2.

— **Dla najuboższych.** Wśród zabaw karnawałowych odznaczy się niewątpliwie szczególnie ożywieniem „Dancing”, urządzony dnia 9 lutego w Palais Royal na rzecz najuboższych parafji Łazarskiej. Komitet dokłada wszelkich starań, aby popołudnie (o godz. 5-8) urozmaicić licznymi niespodziankami i stworzyć jak najmielszy nastrój. W cenie biletu (5 zł) goście otrzymają wykwintny podwieczorek i zabawią się doskonale w pięknej sali przy świetnej muzyce. Poza tem mile spędzone popołudnie da jeszcze zadowolenie spełnienia dobrego uczynku, zwłaszcza gdy dochód pomnoży fundusze, przeznaczone dla najuboższych.

— **Bal Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej.** Zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę, dnia 9 lutego w sali Belwederu bal Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej — instytucji, cieszącej się wielką sympatją w naszym mieście — należąć będzie do najmielszych zabaw tegorocznego karnawału. — Komitet pań-gospodyń, składający się z przedstawicielk miejscowej inteligencji, przygotowuje cały szereg niespodzianek, które urozmaicią niedzielny bal i nadadzą zabawie ton miły i pełen uroku. Filmowanie tańców, a zwłaszcza barwnie obmyślonego kotylna — będzie jedną z wielu atrakcyj wieczora. Przygrywać będą dwie orkiestry: 57 p p i salonowa. — Początek o godz. 9 wieczorem. Bilety w cenie 8 zł. a dla studjujących po 3 zł — w kancelarii Wielkop. Szkoły Muzycznej (ul. Ratajczaka 38).

Proces b. podprokuratora M. Dembeckiego

Zeznania oskarżonego

W drugim dniu rozprawy przeciwko b. podprok. M. Dembeckiemu nadal badano podsądnego i świadków.

Na samym wstępie oskarżony jeszcze raz szczegółowo przedstawił sprawę Klossa, Trofinninka, Menasza i Schmidt-Bredary.

Oskarżony twierdzi, że zlecenie podjęcia w urzędzie celnym w Zbąszyniu dowodów rzeczowych w sprawie Klossa otrzymał od przełożonego swego prokuratora Krynickiego. Z treścią zlecenia zapoznał się w pociągu a w Zbąszyniu przedstawił pełnomocnictwo do odbioru pieniędzy i złożył swój podpis na poleceniu do kasy w Nowym Tomyślu, dokąd celem podjęcia pieniędzy udało się dwóm urzędnikom na rowerach. W tym czasie oskarżony konferował z dyr. Urzędu celnego p. Radwańskim, a następnie wspólnie z nim odjechał do Poznania, — wydając poprzednio polecenie, aby pieniądze wysłano do prokuratury. Następnego dnia oskarżony zdał relację z powyższych czynności prok. Krynickiemu.

Po odebraniu pieniędzy oskarżony udał się do zastępczego p. Krynickiego prok. Przeszastzewskiego, który wręczył oskarżonemu pismo, pochodzące z kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, domagające się amnestji dla Klossa i przekazania zakwestjonowanych 4 tys. guld. hol. do Warszawy. — Sprawą tą zajął się oskarżony, ponieważ do niego ona należała.

Przesłuchanie świadków

Przystąpiono do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznawał mec. Przeszastzewski, który wówczas był prokuratorem i często zastępował pierwszego prokuratora p. Krynickiego. Zeznania jego mało różnią się od zeznań w pierwszej instancji.

P. Przeszastzewski, otrzymawszy list w żółtej kopercie, otworzył go i stwierdził, że jest to pismo z kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej, domagające się przedłożenia akt Klossa wraz z depozytem 4 tys. guld. Sprawę tę przekazał oskarżonemu Dembeckiemu jako właściwemu referentowi. Oskarżony zabrał akta oraz pismo kancelarii cywilnej, celem wygotowania czystopisu.

Na twierdzenie oskarżonego, że akta w sprawie Klossa i gotówkę w zalakowanej kopercie zwrócił prok. Przeszastzewskiemu, św. Przeszastzewski nie wyklucza możliwości otrzymania akt, natomiast stwierdza, że pieniędzy żadnych nie odbierał.

Następnie wbrew twierdzeniom oskarżonego oświadcza, że pismo kancelarii cywilnej nie było tajne, gdyż podobne pisma rzadko powierzano referentom.

Obrońca mec. Liebermann: — Czy kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej nie żądała od świadka przesłania jakiej sprawy.

Św. mec. Przeszastzewski: — Nie! o demnie nigdy nie żądano.

Obrońca mec. Liebermann: — A czy to pana nie zastanowiło?

Adw. Przeszastzewski: — Skoro żądano akt, byłem spokojny, gdyż nie przeczuwałem w tem nic złego.

Obrońca Afenda: — Czy w okresie śledztwa nie zwracał kto świadkowi uwagi, aby w sprawie Dembeckiego zbytnio nie nadstawiał głowy, gdyż można być osadzonym o współwinę?

Św. Przeszastzewski: — Z Dembeckim żyłem w dobrych stosunkach i w głowie mi się nie mogło pomieścić, że do podobnej rzeczy doszło, widząc go raz przypadkiem w więzieniu, powiedziałem, aby się nie martwił, gdyż sprawiedliwość jeszcze istnieje.

Odroczenie rozprawy

Po przesłuchaniu świadka trybunał naradzał się nad zgłoszonymi wnioskami, poczem przewodniczący podał do wiadomości, iż rozprawę odracza celem powołania dalszych świadków: Marty Trofinnink, zamieszkałej w Ameryce i Klossa, przebywającego w Holandji. (z)

Ks. J. Makłowicz: „O znaczeniu morza dla Polski“. Poznań 1930. Cena 1,20.

Wśród broszur, zawierających materiały do przemówień i obchodów okolicznościowych, znajduje się wydana teraz praca ks. J. Makłowicza: „O znaczeniu morza dla Polski“. Broszura ta zawiera wykład dla publiczności, przemówienie dla młodzieży, deklamacje, pieśni i żywy obraz, a więc materiały, ułatwiający propagandę morską i obchód przyłączenia morza do Polski.

SPORT

Narciarstwo

Mistrzostwa Niemiec w Oberstdorf. W pierwszym dniu odbył się bieg na 50 km przy niezbyt dobrych warunkach śnieżnych, gdyż miejscami śnieg był bardzo mokry. Zwyciężył Gustaw Mueller w czasie 5.26:08. 2) Otto Wahl 5.32:41, 3) Hans Bauer 5.36:56 (poza konkursem), 4) czyli trzeci w konkursie Motyka (Polska) 5.37:31 (Radjo).

Z TEATRÓW

— Z Teatru Wielkiego. Dziś, w środę „Kryśka Leśniczanka“ W czwartek, 6 bm „Carmen“ z pp. Kisielewską, Szafrąnską, Majem i Perkowiczem; kapel-

mistrz p. Tyllia. W piątek, 7 bm. „Milość cygańska“ z pp. Fontanówną, Marynowicz, Nochowicz, Bratkiewiczem, Folańskim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Tyllia.

Premjera opery Weinbergera odbędzie się w środę, 12 bm.

— Z Teatru Polskiego. Dziś i jutro arcydzieło literatury dramatycznej Williama Szekspira „Kupiec wenecki“, które zdobyło nieprawdopodobne powodzenie. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy wyprzedanej do ostatnich miejsc widowni.

Próby z najnowszej komedji J. Raczkowskiego „Nad polskim morzem“ dobiegają końca. Obsadę stanowią pp. Gryf-Olszewska, Królikowska, Ludwiżanka, Liebekówna, Sachnowska, Wierzejska, Wojciechowska, Zasepianka, Boelke, Bracki, Chmielewski, Godlewski, Kondradt, Kostrzeński, Kordowski, Noskowski, Nowacki, Rodziewicz i Tosik. Premjera w sobotę.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa 4. 2. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,36; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Praga za 100 zł 378,15—380,15; Wiedeń za 100 zł 79,50—79,78; Zurych za 100 zł 58,05; Berlin a 100 zł 46,70—47,10; telegraficzne wypłaty na Warszawę 46,825 do 47,025; na Katowice i Poznań 46,85 do 47,05; Gdańsk za 100 zł 57,62—57,76; telegr. wypłaty na Warszawę 57,59—57,73.

GIELDY PIENIĘŻNE

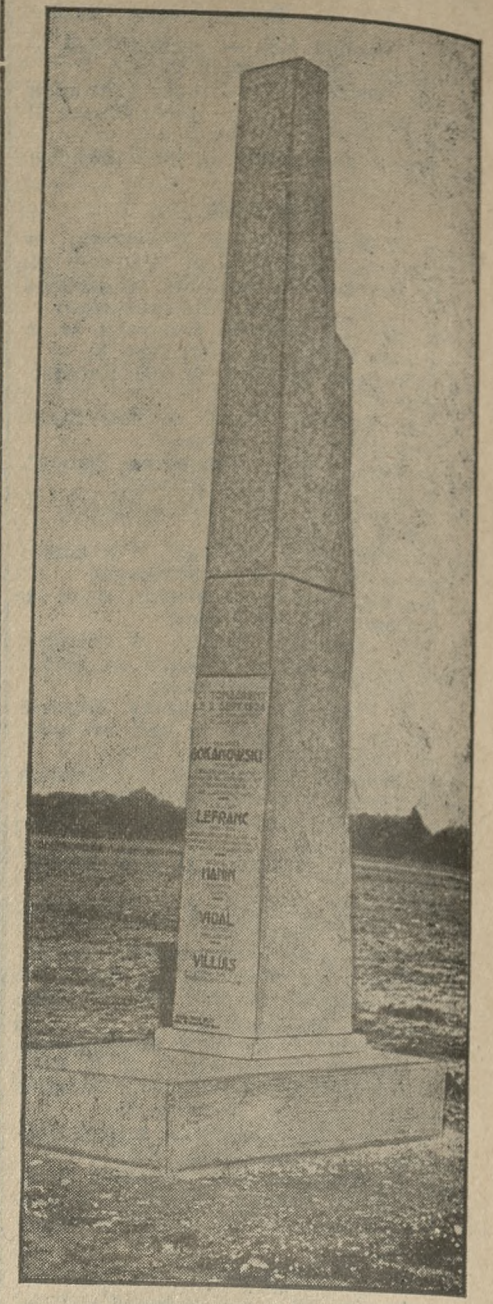
Kraków 4. 2. (PAT.) Akcje: Bank Polski 183,50.

Lwów 4. 2. (PAT.) Akcje: Chodorów (bez kup.) 143; Gazy Wschodnie 20,75; 4-proc pożyczka inwestyc. 123; 5-proc. pożyczka dolarowa 75,75.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 4. 2. (PAT.) Zboże: Żyto 20,50—21,00; pszenica 36—37; owies 19—20; jęczmień na kaszę 20—21; browarn. 25 do 26; groch polny 35—38; mąka pszenna 59 do 61; luksusowa 68—71; żytnia 37—37,50; otręby pszenne grube 18,50—19,50; średnie 15—16; żytnie 10,75—11,00; kuchy lniane 36—37; rzepakowe 28—29.

Lwów, 4. 2. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 35—36; zbiorowa 32—33; żyto 19,75—21,75; jęczmień przemiał. 17,50 do 18,25; owies 16,75—17,50; hreczka 21 do 22; mąka pszenna 61—62; żytnia 37—38; otręby żytnie 10,75—11,25; pszenne 13,00 do 13,50; kasza hreczana 45,50—47,50; wyka czarna 24,75—25,75.



Pomnik, wzniesiony w pobliżu Toul na miejscu katastrofy samolotowej, w której zginął francuski min Bokanowski i jego towarzysze.

Notowania dewiz z dnia 4 lutego 1930

Obsługa radiotelegraficzna P A T-icznej.

Dewizy	Stopy dyskont.	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł	—	57.62	46.70	43.36	11.25	—	378.15	58.05	79.50
Poznań	8	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	173.52	100 Gd gld	—	—	81.32	—	—	—	657.50	—	—
Berlin	6 1/2	212.34	100 R. M.	—	122.622	—	20.36	23.88	608.75	808.15	123.75	169.35
Belgia	4 1/2	123.94	100 belg.	—	—	—	58.26	34.50	13.93	355.50	72.20	98.77
Bukareszt	9	172	100 l.	—	—	—	2.48	8 1/2	0.60	15.20	20.00	3.00
Budapeszt	7 1/2	155.90	100 pengo	—	—	—	73.11	27.83	17.48	—	5.8.95	90.10
Holandja	4	358.31	100 gld hol.	357.90	—	167.00	12.11	40.13	1022.75	—	208.00	284.00
Kopenhaga	5	238.88	100 k d	—	—	111.80	18.19	26.74	—	—	138.55	189.59
Londyn	5	43.38	1 funt szterl	43.36	25.00	20.342	—	4.86	123.98	164.12	25.20	34.49
Nowy Jork	4 1/2	8.91.41	1 dolar	8.00	—	418.40	486.32	—	25.49	33.75	518.30	09.05
Paryż	3	172	100 fr franc	34.98	—	16.415	12.98	3.92	—	132.46	20.33	27.81
Praga	5	130.62	100 k cz.	26.37	—	12.357	164.37	2.55	75.40	—	15.3	20.97
Rzym	7	172	100 l.	46.68	—	21.90	92.50	5.3	133.50	176.54	27.13	37.12
Szwajcaria	3 1/2	172	100 fr szwajc	172.02	—	80.735	25.0	19.21	49.2	651.30	—	133.75
Sztokholm	4 1/2	238.88	100 k szw	239.25	—	112.26	18.12	26.4	684.50	—	139.03	190.20
Wiedeń	7 1/2	125.43	100 szyling	125.50	—	58.87	34.57	14.07	—	475.11	72.95	—

Dziś w środę, dnia 5 lutego 1930 r.

wieprzobicie

Od rana mięso z kotła, kiszki z kaszy własnego wyrobu i flaki, na które Szan. Gości i Sympatyków jaknajprzejmiej zapraszam Pp 6,35

Jozef Kozłowski

ul. Franciszka Ratajczaka 15

Dobrze pielegnowane piwa i wina. Specjalność: Porter Haggera z beczki i znane z swej dobroci winiaki F-my J. Strzelczyk.

Kupię DOM

z wpłatą do zł 300 000, w centrum miasta Stary Rynek, Nowa, Plac Wolności, 27 Grudnia. Pośrednicy wykluczeni. Oferty do Kurjera Pozn. pod zw 21570

Unieważniam

4 weksle po 500 zł, niewypelnione z akceptem Józef Choldrych oraz zrym Helena Choldrychowa z Poznania, wydane p. Aleksemu Marcinkowskiemu z Poznania, z powodu niedotrzymania umowy. zw 21576

JOZEF CHOLDRYCH,
Skład Jubilerski, Poznań, ulica Kraszewskiego 4.

TARTAK

i przedsiębiorstwo budowlane

bardzo korzystnie do wydzierżawienia nanychmiast we większym mieście powiatowym przy kolei z całym kompletem maszyn. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. pod dw 4091

1 SPRZEDAŻE

Biały Tydzień

towar tylko doborowy ceny reklamowe. Jankowska Podgórna 10 Pw 9 085 5.146

Skład

z urzędzeniem dwa duże okna wystawowe, z wolnym mieszkaniem 3 pokojowym i kuchnią w rynku w mieście powiatowym, gdzie 18 000 miesz.ńców nuda jacy się na każdą branżę, od właściciela zaraz na sprzedaż Oferty Kurjer zdw 96 956

6 KAMIENICE

Wspaniała kamienica

przynosi rocznie 13 000 zł cena 120 000 zł, wpłaty 60 000 zł, reszta na 5 lat, wedle umowy sprzeda Kudliński, Niegolewskich 10 a, telefon 60 39. zdp 97 376

11 POKOJE UMEBL.

Inżynierowi — lekarzowi

wynajme pokój frontowy dobrze umeblowany, Łakowa 7. III, lewo. 1 wejście. zdpw 97 285

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej ceny drobnych

Pokojowa

czysta, sumienna przyjmie posadę z szczytem w Poznaniu od 15. 2. Zgłoszenia Kurjer zdp 97 309

Szofer

egzaminowany postępowy bartnik i bardzo biegły polowy żonaty, szuka posady w większym majątku zaraz lub później faskawe zgłoszenia proszę pod adresem Teofil Skwierawski, Koszaryna (Wybudowanie), (Ziemia Kaszubska). zdw 97 194

23 WOLNE MIEJSCA

Biuralistka

oiszczająca bezpie kaligraficznie i na maszynie znająca poprawnie języki polski niemiecki, obeznaną z książkowością bezwzględnie uczciwą możliwie z branży elektrotechnicznej poszukiwana zaraz Wyczerpujące oferty z podaniem referencji uprasza się do Kurjera zdpw 97 016

Przedpłata

na luty 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i Nowiny Sportowe“ w Poznaniu — ekped. zł 4.00, w agenciach w mieście zł 4.50, z odnośnieniem kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskódk w zakładzie, strajków i t. p., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. nia porannego przyjmujemy do godz. 18.50 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt. do godz. 9 przed poł. Drobne ogłoszenia s'owo napisowe (tuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.